

Przyjaciół Ludu

Prace redakcyjne i administracyjne w Warszawie

„Nowy Przyjaciel Ludu” wydoby trzy razy tygodniowo.
Redakcja na poczcie z odnośnieniem miesięcznie 1260 mk.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.)

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednolitej 150 mk.

Nr. 18.

Kępno, na wtorek 13 lutego 1923 r.

Rok X.

Walka o polskość.

Drżymy się może wydać powyższy tytuł... Walka o polskość? Gdzież my więc jesteśmy, w jakim zajmujemy się państwie? Czyż to jeszcze nie skończył okres niewoli i nied naszemi ziemiami wciąż spracuje władzę zażarty wróg?

Nie jesteśmy w Polsce niepodległej, a jednak oczekaliśmy się takiej, bodajże jedynie w swoim rodzaju tragedji, że musimy stać tu do walki o polskość, stojąc wzorem. Tylko, że oni walczyli z wrogiem wewnętrznym, widomym, nienawidzącym nas jawnie, my natomiast musimy przeciwstawiać się jakimś niewidomym, tajemnym elementom, jakiejś zorganizowanej siły, która niby ten p. lip, który swemi mackami dotyka Rzecypospolitą i wysysa z niej krew, wędzie na każdym kroku spotykamy się z nim, wędzie staje na drodze rozwojowej Polski mocarstwo anonimowe, polega niesłychanie, bowiem rozporządza kolosalnymi funduszami, niesłychanie solidarna, wysoce planowana, dziełem której jest: pogrzebać Polskę, a też wreszcie walka na wszystkich frontach naszego państwa wewnętrznego, bowiem naród ocknął się bowiem przez wszystkie jego warstwy przeszedł jeden wielki szlachetny uniesienie, jeden potężny okrzyk protestu: Ziemi polskiej nie wydadzicie!

W szeregu zwartych stanęły wszystkie zdrowe siły naszego społeczeństwa, a jedną z pierwszych, staje się nasza dziarska Młodzież Akademicka i młodzież Polacy, jej wierni rycerze z pamiętnych lat od początku odzyskania niepodległości. Po przeważnie uczelnianych poszedł zew zwartej akcji narodziło się do życia w których patriotyczna młodzież dołączyła się, aby na polskich uniwersytetach kształcić przedewszystkiem przyszli obywatele kraju, zatem młodzież Polacy, — nie zaś żywił żydowski, który zdobył walczyć na niekorzyść kraju, stając w szeregu jego wrogów, pomnażając zastępy szermierzy i niewidomą mocarstwa anonimowego.

Słusznie podkreślano wszędzie, że kiedy w okresie budowy państwa prawdziwie polska młodzież akademicka ruszyła zwaną ławą na front, by pierwszą rolę w odzyskaniu Ojczyzny przed wrożym najeźdźcą, który walczył w walce o polskość. Z przynajmniej do naszelnych instytucji życia ekonomicznego, t. zw. Państwowej Pomocy powybierano wszędzie przedstawicieli młodzieży, a jeżeli sprawa t. zw. amicus clausus, t. j. procentowego ograniczenia obecnym na naszych uniwersytetach w chwili obecnej, w odpowiednim przeprowadzić, to w każdym razie początek już zrobiony i należy mieć nadzieję, że przecież w przyszłości, kiedy słuszną sprawą zatrzymuje i walka o polskość w Polsce: ustanie, bowiem sternikami wszystkich dziedzin naszego życia będą prawdziwi Polacy.

naszego generalnego komisarza, wreszcie wśród szeregu drobniejszych spraw również trzeba było załatwić nominację wys. tego komisarza Ligi Narodów na miejsce odwołanego przez rząd angielski gen. Hakinga.

Wedle postanowień Traktatu Wersalskiego, jak również stosownie do brzmienia niektórych paragrafów umowy polsko-gdańskiej, Gdańsk w sprawach natury zagranicznej, a więc w wszystkich kwestiach dyplomatycznych, był reprezentowany przez Polskę. Przeciwnie temu czuliśmy rozmaite zastrzeżenia i trudności senat gdański, odwołując się raz po raz do decyzji wys. tego komisarza, tymczasem Liga Narodów zdecydowała, że Rzeczpospolita ma prawo reprezentować Gdańsk na zewnątrz, natomiast wolne miasto może przy naszych placówkach konsularnych i dyplomatycznych mieć swoich przedstawicieli. W związku z tem stała sprawa stanowiska naszego komisarjatu na terenie wolnego miasta, która to sprawa wywoływała szereg zażądań, niejednokrotnie bardzo nawet znacznie różnicie zdań pomiędzy obu stronami, a senat gdański w wielu wypadkach odnosił się w sposób nieprzyjazny do komisarjatu Rzeczypospolitej, utrudniając temu jego pracę. Przypomnijmy tu chociażby znany powszechnie fakt roku ubiegłego, kiedy to p. komisarz generalny Fluciński przyjmował w porcie gdańskim imieniem Rzeczypospolitej dowódcę eskadry angielskiej; wtedy w prasie gdańskiej ukazały się szejniste artykuły z formidabilnymi oszczerstwami na Polskę za rzekome przekroczenie przez p. Flucińskiego swych kompetencji, a również powyższą sprawę w bardzo ostrym sposób, dla nas wyrażnie nieżyczliwy poruszano na plenum Sejmu gdańskiego. Należy tu również przypomnieć o ciągłych utrudnieniach ze strony władz wolnego miasta w pracy komisarjatu Rzeczypospolitej, nawet więc były wypadki napaadów na funkcjonariuszów tegoż. Wszystko to trzeba było ungluować, bowiem w podobnych warunkach normalny rozwój stosunków polsko-gdańskich był niemożliwiony. Liga Narodów zdecydowała, że komisarjat generalny Rzeczypospolitej posiada równorzędne uprawnienia ze wszystkimi placówkami zagranicznymi, a zatem jego pracownicy korzystają z opieki prawa międzynarodowego, a komisarz generalny ma możność ingerować w wszystkich tych sprawach, w których uważa, że wymaga tego interes Rzeczypospolitej. Może również nasz przedstawiciel odbierać i przyjmować w porcie gdańskim wizyty dyplomatyczne, a ogół personelu został oznaczony na 100 osób i wreszcie tego uwielnieni od placowania podatków.

Na miejsce generała H. Hinga został mianowany wys. komisarzem Mac Donnell, który większą część swego życia spędził na stanowisku odpowiedzialnych stanowiskach przeważnie w Egipcie i Sudanie spełnił tam rozmaite funkcje: był więc w służbie cywilnej, potem inspektorem w Ministerjum finansów, dalej oficerem i informatorem, a potem sekretarzem administracji kresów egipskich, wreszcie został mianowany rządcą zachodnich prowincji Egiptu.

Z Sejmu.

Dwa dni obiad sejmowych, oba ciężkie, duszne i niewesołe.

Nikomus bowiem nie było i nie mogło być wesoła, gdy z mównicy sejmowej przemawiał Minister Spraw Zagranicznych. Oto największy człowiek na miewłaściwym stanowisku poruszający w obecnym czasie. Może w innym spokojnym i beprecynym z biedą by uszedł; ale w chwili, gdy na terenach polityki międzynarodowej zaczynają dymić te niewygasłe wulkany, które buchaly w latach 1914 — 1918 lawiną łez, krwi i żelaza, sięjąc wszędzie zniszczenie, gdy dymi już w pobliżu naszych granic państwowych, p. Minister Skrzyński nie jest tymi mężem spraw zagranicznych, którego Polsce potrzeba Z tego całego exposé nie się wycisnąć nie da, przynajmniej ani jednego stałego, wyraźnego i mocnego określenia czy to stosunku naszej polityki do bardzo dla nas ważnej sprawy Kłajpedy, czy to niemieckiej ważnej sprawy

wy zaognienia walki między naszą sprzymierzoną Francją a Niemcami o wykonanie podpisanego przez te ostatnie Traktatu Wersalskiego.

P. Skrzyński mówił: „U naszych granic w Kłajpedzie przedzierają sąsiedzi traktaty; zagrażają naszym interesom a my czekamy, ufnij, iż nasi aljanci pomócą nam, zapewnią nam i dadzą nam gwarancje”

Wre poją na walkę polityczną o załatwienie spraw, które nas sanych dotyczą w niemieckim stopniu niż strony walczące. A my czekamy...

Czekamy, że w obronie naszych żywotnych interesów w Kłajpedzie staną nasi aljanci, czekamy, że nasi aljanci wymuszą na Niemcach realizację traktatu wersalskiego, że rozstrzygną nasz zatarg z Czechami o Jaworzynę. Czekamy, identyfikując swoją bierność polityczną ze stanem na straży bokoju. Z exposé p. Skrzyńskiego płynęła wąska budziarowa, salonowa polityka, w której jakoś niewidocznie, sunnie i cicho rozplywało się mocarstwo stanowisko zewnętrzne Polski.

Jakby mało było tej jednej boleści, którą każdy z psłów musiał przeżywać, wsłuchując się w mowę Ministra Spraw Zagranicznych, trzeba jeszcze było przeżyć drugą.

Weszła pod obrady sprawa prowizorium budżetowego. Właściwie nie jest to prowizorium budżetowe, lecz rozchodowe, bo jedyny, sporządzony przez p. Michałskiego budżet nie doczekał się rozpatrzenia przez Sejm wskutek lekkomyślnego obalenia Rządu Ponikowskiego.

Przedstawiciel Komisji Wicemarszałek Osiecki i Minister finansów Grabski wysłali się na to, aby udowodnić; że to prowizorium budżetowe, którego poszczególne pozycje nawet nie były rozpatrywane w Komisji Skarbowo-Budżetowej jest ważnym krokiem w oparciu naszej gospodarki finansowej na zasadach konstytucyjnych.

I wytworzyła się przykra sytuacja, którą by słusznie było można nazwać tragedją pomylek. Walczono o formę nie o treść, nie o istotę rzeczy. Czemże bowiem jest to prowizorium rozchodowe, którego ryczałtowa suma Sejm uchwałił bez zorientowania się w poszczególnych pozycjach? Na czem te były się opierać, jaka ich siła obowiązująca?

To też konsekwentnie stanowisko zajęło tylko Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i stronnictwo Związku Ludowo-Narodowego. Chrześcijańska Demokracja zażądała, aby owe prowizorium odesłane zostało do Komisji dla szczegółowego rozpatrzenia, wnoszek ten jednak upadł głosami lewicy przeciw głosom bloku osemkowego i części żydów; Związek zaś Ludowo-Narodowy, wchodząc z złożeń, że Rządowi obecnemu nie byłby wypowiedział się przeciw prowizorium ilustrując przez użycie słowa Zdzichowskiego naszą nieodłązną gospodarkę państwową.

Przy uwalniając tego prowizorium odezwało się tyle zgryźliwych tył dysonansów, tyle bezpodstawnych oskarżeń Państwa Polskiego przez przedstawicieli mniejszości narodowych, owych rusinów, niemców, białorusinów i wreszcie żydów, że doprawdy ten śródowy zwłaszcza dzień obrad sejmowych był jednym głównym wezwaniem, tym samym wezwaniem, które padło podczas rozprawy nad deklaracją premiera Sikorskiego z ust przywódcy Demokracji Chrześcijańskiej p. Korfaniego:

„Pola w tej Izbie zjednoczcie się!” Zjednoczcie się, no i stwórzcie siły trwały Rząd Narodowy.

Bronisław Knothe.

Wrażenia sejmowe.

Dyskusja nad prowizorium budżetowym została 7 h. zakończona. Przemawiał naprzód poseł Chański (Ch. Dem.) Mówca w sposób stanowczy ale pełen umiaru i taktu wytykał rządowi jego bezceremonjalność i lekceważenie praw Sejmu, wyrażając mu pośrednio votum nieufności przez zgłoszenie wniosku o odesłanie prowizorium budżetowego do Komisji. — Potem zajmowano się polemiką z posem Smiechowskim, przedstawicielem polskiej części większości

Gdańsk a Polska.

Z pośród wielu spraw rozpatrywanych na obecnej mównicy Ligi Narodów w Paryżu kilka dotyczy Polski, a mianowicie: stanowiska naszego komisarjatu w Gdańsku do Rzeczypospolitej. Głównie rozpatrzono o kwestję prowadzenia polityki zagranicznej w Gdańsku, w której to sprawie obie strony były niezgodne, a dalej o kompetencje z zakresu władzy

liwszy opiekun prasy narodowej. K. Mackiewicz
 Sankcje. (—) — Podróż po bawiącej się Warszawie.
 Kolińskiego — Rozwój.

— Ukazał się nr. 6 „Naszego Sztandaru” już
 powiększonej objętości. Nowy numer zawiera cały
 szereg ciekawych artykułów m. i. „Sp. E. Niewiadomski”,
 „o wszystkich Polakach” ostatnie słowa Niewiadom-
 tego do polskiego społeczeństwa. „Nasz wiec” pióra
 strawnego znawcy spraw robotniczych. „W sprawie
 ożyny” artykuł wyjaśniający w przystępny sposób
 uadnienia drożyny. „Bankructwo N. P. R.” refleksje
 temat ostatniego Zjazdu Wojewódzkiego N. P. R.
 Poznania. „Wichzenie hakatystów w Polsce.”
 Przenysli krajowy. „Wiedza jak luazi brać” słów
 o stanowisku socjalistów względem religii i cie-
 wy bardzo artykuł. „O robotnikach w Westfalji.”
 N. drenji” tym ciekawy, że omawia stosunek do
 ludu okupacyjnych. Zalecany gorąco abonament
 „Naszego Sztandaru” i pp. pracodawcom i szeroki
 arstwem kół robotniczych jako dobrego i taniego
 sma polityczno-społecznego. Red. i Adm. „Naszego
 štandaru” Poznań, Św. Marcina 65. Kwartalny abo-
 nament wynosi 800 mk., pod opaską 1000 mk.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Wniedziak k	12-go lutego	Gaudenty (Radzyna) b. w.	
torok	13-go	Grażorz pp. w, Katarzyna p.	
oda	14-go	Popielec. Walenty k. m.	
		Wschód słońca	godz. 7,26 Zachód 5, 3
			7,24 5, 5
			7,22 5, 7

WIEŚCOWA.

— Od administracji. Od kilku dni zdarza się
 ektarym Czytelnikom naszym, iż otrzymują gazetę
 zerwaną. Przyczyną tego jest papier tcheego wyrobu,
 ki obecnie otrzymaliśmy z fabryki. Pomimo, iż cena
 apicju podskoczyła o przeszło 100 procent od ostat-
 tego zamówienia naszego, w dodatku otrzymujemy
 arzo lichy towar. Prosimy przeto Śm. Cz. telników
 zrozumienie naszego położenia, gdyż przez parę ty-
 odni, aż do otrzymania innego papieru, zmuszeni bę-
 zjemy nadal drukować na papierze, jaki do dyspozycji
 mamy.

— Nielegalny wywóz artykułów w pożytecznych.
 megdaj przytrzymała Policja Państwowa na dworcu
 Kępnie kilku ludzi, zamierzających wywieźć większe
 ości żywności. Ponieważ ludzie ci nie mogli udowod-
 nić, dokąd i w jakiej ilości, skonfiskowano około
 centarów masła, około 1 i pół centnara mięsa
 koniny, przatem kielbasy, jaja itp.

Z Poznania.

— Nabożeństwu żałobne. Dnia 8 bm. odbył
 się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Eugeniusza
 Niewiadomskiego w kościele św. Marcina i w kaplicy
 w. Józefa. W nabożeństwie brały udział tłumy publi-
 cności. Po nabożeństwach uzagdzono przed świąty-
 niami san. orzucnie składki.

— Wywóz Warty. Warta w ciągu ostatnich dni
 wezbrała i około Dębicy, tamy berlichowskiej i klu-
 dów wioślarskich wystąpiła z przegów, zalewając ko-
 szary pola.

— Nowy prezes Izby Rolniczej. Na walnem
 braniu Wielkopolskiej Izby Rolniczej wybrany został
 dydentem Izby p. Gustaw Raszewski z Jasienia, znany
 Wielkopolsze jako jeden z wybitnych rolników
 i ugoletn. patron kółek włościańskich.

— Bandytyzm. W drodze połowice ub r. w oko-
 lach Poznania dokonano szeregu aradów bandyckich.
 iente usata się szychwiec strajkę, która dokonywała
 ych napadów. Na ławie zasiadło 7 bandytów, których
 sznawo na karę od 3—7 lat ciężkiego więzienia.

Z całej Polski.

— Od Rodziny śp. Niewiadomskiego. Rodzina
 E. Niewiadomskiego ogłosiła list z podziękowaniem
 dla wszystkich, którzy wyrazili jej współczucie oraz
 okazali życzliwość.

— O usunięciu szarańczy żydowskiej. W naj-
 bliższym czasie ministerstwo spraw wewnętrznych wy-
 da okólnik regulujący sprawę uchodźców przybyłych
 z Rosji. Wszystkie dotychczasowe zarządzenia w spr-
 wie t. zw. niezarejestrowanych uchodźców będą utrzy-
 mane w mocy. Wszelkie interwencje w sprawie tych
 uchodźców nie będą uwzględniane. Zaręczastroniani
 mają opuścić granice Rzeczypospolitej Polskiej do dnia
 15-go kwietnia. Niezarejestrowani do dnia 1-go maja.

— Marka polska na Śląsku. Jakkolwiek prze-
 dowo zostanie marka polska na Górnym Śląsku wpro-
 wadzona dopiero od 1 marca to jednak siłą faktu staje
 się ona już dziś jednym środkiem płatnym. Wszyscy
 prawie przedsiębiorcy przemysłowi wypłacają robotni-
 kam na żądanie w marcu polskiej z powodu braku
 gotówki niemieckiej.

— Pogrzeb ofiar katastrofy bytomskiej.
 W niedzielę odbył się w Bytomiu pogrzeb ofiar ka-
 tastrofy w kopalni Heinitz. Pochowano 121 cowników
 we wspólnym grobie na cmentarzu Różańskim pod
 Bytomiem. Reszty ciał w liczbie 13 leżące nie wy-
 do. Na pogrzeb przybył jako delegat rządu ni-
 emieckiego minister handlu i przemysłu.

— Zabił swą żonę poacił ją w kawalici i snailł
 w piecu. W tych dniach przed sadem okręgowym
 w Warszawie stanął niejaki Jan Niemczak, stolarz
 z z wedu, lat 27, oskarżony o zabicie swej żony, pra-
 rąbanie trupa i spalenia go w piecu. Sprawa cała
 miała przebieg następujący: Jan Niemczak żonaty był
 z dziewczyną wiejską Józefą Mieczkowską, osobą jak
 stwierdził świadek, cichą, pracowitą pob. zna. Małżeństwo
 to miało troje dzieci i pierwsze lata był
 zgodnie. Po przyjęciu z wojny (1920 r.), która, jak
 widać, roznieciła w Niemczaku ukryte w nim instynkty
 zbrodnicze. Niemczak zaczął zwać się nad żonę,
 a gdy w dodatku zakochał się w niejkiej „pannie wiejskiej”
 Marii Turczynównie, Niemczakowa nie dozna-
 wała już chwili nawet spokojnej. Braciom i sąsiadom
 swoimi nieraz oświadczała, że Niemczak chce się jej
 pozbyć lecz ona nie może odejść od niego, bo kocha
 swe dzieci, dla których też tylko żyje. W sierpniu
 1922 roku raptem rginęła Niemczakowa. Upiętyło
 3 tygodnie, żadnej wieści o niej nie było. Niemczak
 zapytany przez swawierd, gdzie się znajduje ich sio-
 stra, oświadczył, że uciekła ona ze swym kochankiem;
 sąsiadom swoim na to samo pytanie odpowiedział,
 że żona jego „wyjechała do Łodzi na grabież”.
 Szwagrowie złożyli odpowiednie doniesienie policji,
 która niezwłocznie przeprowadziła rewizję w domu
 Niemczaka. Rewizja ta dała strasne rezultaty. W pi-
 wnicy znalezione zostały kawalki ciała kobiecego
 w piecu zaś w popiele zastalono kości ludzkie.
 Sadza w piecu pokrwta była tms. czern, co dowodziło,
 że w piecu przez kilka dni palono mięso. Aresztowa-
 nany Niemczak zeznał, że kilka tygodni temu miężył
 nim a żona wywarzała się sprzecika, podczas której
 on w uniesieniu uderzył ją pięścią po głowie, od którego
 to uderzenia Niemczakowa natychmiast życie zakończyła.
 Chcąc zatrzeć ślady swej przypadkowej zbrodni
 Niemczak rozpiłował narzędziem stolarskim ciało zam-
 rdnionej na części, niektóre z nich schował do
 pianicy, reszcie zaś przez dni kilka palił w piecu. —
 Położono rozprawy sądowej oskarżony nie tall szeregów
 swej zbrodni. Przyznał się do wszystkiego. Proku-
 rat i zażądał kary śmierci, sąd jednak po dłużej nar-
 radzie skazał Niemczaka za zbrojstwo na 15 lat cięż-
 kiego więzienia (art. 455 kodeksu karnego). Nowy
 ten „polki Landru” ma zamiar złożyć skargę apela-
 cyjną.

Ze świata.

— Marka niemiecka. Bank rzeszy po-
 przygotowania, aby zapobiedz brakowi środków
 nicznych. Dzienna produkcja banknotów, która
 siła 35 miliardów mk. papierowych, została po-
 siona obecnie do 45 miliardów dziennie. Bank
 zatrudnia obecnie 33 drukarni i 12 fabryk pa-
 W miesiącu marcu przy wyzyskaniu maszyn
 banknotów będzie można w ten sposób powo-
 że osiągnąć miesięcznie 3 tryliony mk.

— Ludendorff w Wiedniu. „Arbeiter Zeit-
 donesi, że Ludendorff wbrew przyrzeczeniu da-
 polski wiedeńskiej pozostał na cały dzień w Wied-
 i opowiedział szereg sobist. i odbył konfer-
 z przywódcami nacjonalistów.

— Lot z Berlina do Chicago. W wio-
 dokach Zeppelina nad jeodem Bodeńskim bę-
 się zamówiony przez St. Zjednoczone krążownik
 wietrzny który na wiosnę uda się Berlina do Chi-
 bez ładowania.

— Trzęsienie ziemi. Z Nowego Yorku do-
 o gwałtownem trzęsieniu ziemi, jakie nawet
 w dniach ostatnich wyspy Sandwich, wyrządzając
 brzmię straty. Kłka maast uległo częściowemu
 rzeniu. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.
 Wszelka komunikacja z wyspą Samoa została prze-
 rwaną.

Targ bydły w Poznaniu.

Dnia 9 lutego 1923 r.
 Płacono za 100 kl. żywej wagi:

Bydło rogate I. kl.	340000
" II. kl.	310000
" III. kl.	256000
Cielęta I. kl.	380000
" II. kl.	320000
" III. kl.	720000
Swinie I. kl.	600000
" II. kl.	600000
" III. kl.	600000
Owce I. kl.	140000
" II. kl.	260000
" III. kl.	210000
Pronięta za parę	220000
Kozy za sztukę	
Przebieg targu: Ożywiony.	

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 10. lutego 1923.
 loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych
 natychmiast, ceny hurtownie:

Zyto	103600
Pszonica	120000
Jęczmień brow.	75000
Owies	75000
Mąka żytnia 70%	160000
Śpsa żytnia	
Śpsa pszenna	
Ziarniki fabr.	85000
Groch polny	110000
Groch jadalny	130000
Seradela	80000
Tatarka	80000
Lubin nieb. żółty	80000
Gerzycza	200000

Uwagi: Sytuacja na ogół bez zmian. Usposobienie
 pewne.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 10. lutego 1923 r.

Delary St. Zjednoczonych	
Marka niemiecka gotówka	
wypłata	
Tendencja niepewna.	

Miljonówka.
 W ostatniem ciągnięciu milionówki wygrana
 na nr. 4548,018.

Nabożeństwo żałobne
 za duszę ś. p.
Eligj Niewiadomskiego
 odbędzie się w Wieruszowie
 we wtorek, dnia 13 lutego o godz. 9 rano.

Krawcowa
 znająca wszelką krawiec-
 czynę i prasowanie męskiej
 bielizny
 poszukuje spokojnego
 miejsca w dworze.
 Zgłoszenia do eksp. N.
 P. I. pod nr. 163

Warsztat
 ślusarsko-
 kowalski
 od 15. 2. 23. lub 1. 3. 23.
 do wynajęcia. 155

Józefa Stawinoga
 Krązkowy, pow. Kępno.

Licytacja!
Nadleśnictwo Państwowe Rychtal
 Dyrekcja Poznańska
 sprzeda w dniu 16 lutego 1923 r.
 w drodze LICYTACJI najwięcej dającym za natychmia-
 stową zapłatą niewielką ilość (ca 200 mp.)
szczap. opałowych oraz około 200 m² **budulcu sos.**
 oprócz tego będą sprzedane **dłużyce brzozone i dębowe**
 dla sielnachów i innych. Warunki sprzedaży będą ogłoszone
 w dniu licytacji.

Nadleśniczy Państwowy.
 Dnia 22 lutego o godzinie 9 przed południem
 odbędzie się
 w lokalu p. Orlewicza w Siemianicach
licytacja drzewa opałowego.
 Sprzedawane 1 tłą
ca 150 mtr. pieńków.
 Zarząd Majętności Siemianice.

Polecam moją
Jadalnię Polską
 Wydaje śniadania, obiady i kolacje
 Prywatnym i stałym gościom
 czam znacznie taniej.
Wnuk, Kępno

126

Kepińska
Hurtownia Piw
 kupuje każdą ilość
BUTELEK
 od piwa i wody selterskiej i
 najwyższe ceny
 ul. Poniatowskiego 331

Rekawiczki
 jelonkowe zółte ZNALEZIONO
 Odebrać można za zwrotem kosztów
 w eksp. N. P. I.